



Zespół redakcyjny

Julia Wasiak, redaktor naczelny
Franek Kęska, z-ca redaktora naczelnego



Bianka Badurowicz
Julia Bakun
Maya Bayindir
Sara Bayindir
Antek Brycki
Natasza Chmura
Karolina Łoboda
Amelia Makowska
Kosma Małczyk
Maja Mulak
Lena Wasiak

Słowo opiekuna



Witam serdecznie w specjalnym e-wydaniu gazetki Szkoły Podstawowej Heliantus w Warszawie. Nasz zespół redakcyjny tworzą uczniowie z koła historyczno-dziennikarskiego. W naszym czasopiśmie znaleźć można treści z zakresu historii Polski i historii powszechnej, ale nie tylko. Ważne miejsce zajmują: wywiad z Dyrektorem, aktualności z życia szkoły, problematyka ekologiczna, ciekawostki, specjalna strefa dla juniora. Naszym drogim Czytelnikom życzymy przyjemnej lektury! Dla Was będziemy coraz lepsi. Liczymy, że znajdziecie tu wiele interesujących prac naszych wspaniałych redaktorów.

Monika Wiśniewska

Spis treści

str. 3-5

Maja Mulak, Rozmowa z Dyrektorem

str. 6

Z życia szkoły

str. 7-9

Julia Bakun, Hermes
Maya Bayindir, Ilustracja

str. 10

Natasza Chmura, Praca miesiąca

str. 11

Antek Brycki, Titanic

str. 12-13

Lena Wasiak, Koronawirus

str. 14

Maja Mulak, Jak uratować orangutany?

str. 15-17

Strefa Juniora

Natasza Chmura, Czy konie śpią na leżąco?

Amelka Makowska, Wykreślanka

str. 18

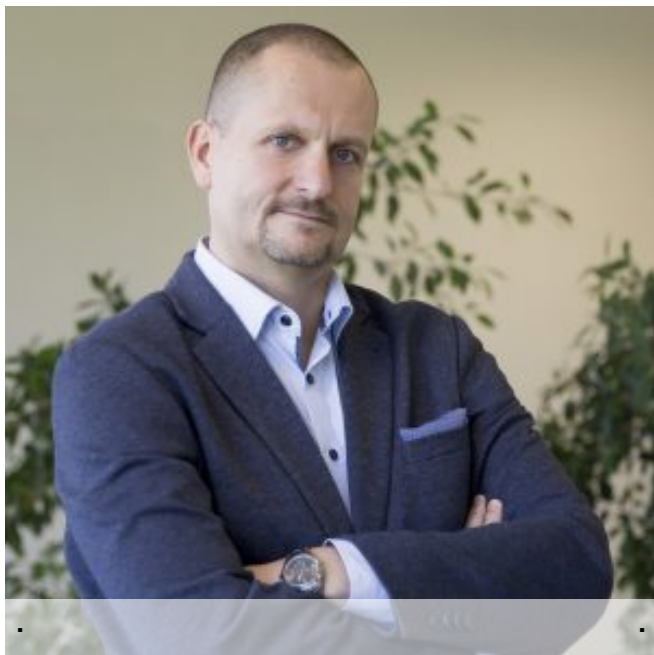
Franek Kęska, Wiadomości Chucka Norrisa.



Wywiad z Dyrektorem

Z Panem Michałem Kęską, dyrektorem Szkoły Podstawowej Heliantus rozmawia

Maja Mulak



Zacznę może od bardzo osobistego pytania. Czy zawsze chciał Pan być dyrektorem?

Nie... (*uśmiech*). Zawsze chciałem być nauczycielem. Gdy byłem w drugiej klasie szkoły podstawowej miałem już swój dziennik, do którego wpisywałem obecność i oceny kolegów i koleżanek. Często bawiłem się w domu z bratem, kolegami i koleżankami w szkołę. Potem, gdy kończyłem szkołę średnią miałem kontakt z dziećmi niepełnosprawnymi intelektualnie i niewidomymi z ośrodka dla ociemniałych w Laskach. Odwiedzałem to miejsce wiele razy. W głębi wiedziałem, że bardzo chcę poświęcić się takiej pracy. Poszedłem na studia pedagogiczne. W międzyczasie bardzo mocno ciągnęły mnie komputery i informatyka. Podczas studiów pedagogicznych prowadziłem już zajęcia dla moich kolegów i koleżanek z informatyki właśnie. Potem pochłonęło mnie radio, w którym pracowałem przez prawie 18 lat. W międzyczasie ukończyłem studia, wyjeżdżałem na kolonie z dziećmi, miałem praktyki studenckie w Laskach. Jeździłem także po Europie jako pilot wycieczek zagranicznych. Gdy zacząłem prowadzić w radiu poranki dla dzieci (uwielbiałem te audycje) czułem coraz bardziej, że moje miejsce jest jednak w szkole.

I dostałem propozycję nauczania informatyki. Tak się zaczęła moja przygoda ze szkołą. Przez kilka lat łączyłem informatykę i radio. Potem stwierdziłem, że jednak muszę coś wybrać. Szkoła wygrała. Zostałem pełnoetatowym nauczycielem, wychowawcą klasy. Jestem nauczycielem od 2004 roku. Pracowałem w kilku szkołach zanim trafiłem do Heliantusa. A gdy już tu trafiłem, któregoś dnia Zarząd spółki Heliantus zaproponował mi funkcję wicedyrektora a rok później dyrektora szkoły. Czy zawsze chciałem nim być? Nie... Lubię to, co robię, ale dużo bardziej lubię siedzieć na dywanie z dziećmi i opowiadać im o tym jak „myślał” komputery i uczyć jak zbudować własny program.

Na czym polega praca dyrektora szkoły?

To trudne pytanie. Dyrektor to osoba, która jest odpowiedzialna za wiele rzeczy w szkole. Jest przewodniczącym Rady Pedagogicznej, czyli wszystkich nauczycieli, którzy pracują w szkole. Jest także przełożonym wszystkich pracowników szkoły. Odpowiada za to, jak pracuje szkoła, jak jest zorganizowana. Koordynuje pracę wszystkich pracowników, dba o porządek, zamawia różne rzeczy do szkoły a teraz... pilnuje, żeby nauczanie online działało jak należy. Lata pracy w szkole pozwoliły mi na stworzenie pewnej wizji szkoły. Mam pewne wyobrażenie tego, jak powinna wyglądać szkoła, jak powinna pracować, jakie wartości powinny być nadrzędne. Staram się tę wizję wcielać w życie. Mam wpływ na kierunek działań, na wycieczki, a nawet posiłki. Ogromnym plusem takiej pracy jest kontakt ze wszystkimi wspaniałymi ludźmi, jakim jesteście Wy, Wasi Rodzice, Nauczyciele, dziesiątki osób z którymi bardzo często rozmawiam.

Czy ta praca jest trudna?

Każda praca, gdy chce się ją robić dobrze wymaga dużego zaangażowania. To znaczy poświęcenia czasu i energii. Tylko wtedy praca przynosi efekty. A praca dyrektora to szczególne wyzwanie. Niekiedy trudno jest połączyć wiele czynników działających na raz. Niekiedy czego innego chce Uczeń, czego innego Rodzic, czego innego Nauczyciel, a jeszcze czegoś innego Zarząd spółki Heliantus. A pośrodku stoi dyrektor, który próbuje poukładać różne części szkolnej układanki dnia powszedniego w jedną całość i dopasować to wszystko dla jak najlepszego funkcjonowania Szkoły i wszystkich osób, które są z nią związane.

Jak to się stało, że napisał Pan podręczniki do informatyki?

A to ciekawa historia. W czasie, gdy zaczynałem uczyć informatyki w klasach 1–3, nie było jeszcze przedmiotu informatyka. Niektórzy dyrektorzy w ramach tzw. godzin dyrektorskich pozwalali nauczycielowi informatyki prowadzić takie zajęcia. Tak było i ze mną. Ale nie podobały mi się propozycje podręczników, które wtedy były dostępne. Wymyślałem więc dla moich Uczniów sam różne rzeczy, żeby jak najlepiej pokazać im świat komputerów. Któregoś dnia pewna bliska mi osoba zaprosiła mnie na spotkanie organizowane dla nauczycieli przez jedno z wydawnictw edukacyjnych. Pomyślałem, że skoro jestem już w wydawnictwie porozmawiam na temat informatyki. Zaproponowałem kilka tematów na próbę. Spodobały się redaktorom i zostałem poproszony o napisanie podręcznika do pierwszej klasy. To było niesamowite wyzwanie i doświadczenie. Przeniosłem na papier wiele z rzeczy, które robiłem na co dzień w klasie. Z redaktorem prowadzącym omawialiśmy bardzo drobne szczegóły, niekiedy dyskutowaliśmy nawet o poszczególnych wyrazach czy przecinkach. Mój pierwszy podręcznik ukazał się na roku w 2008 roku. Najbardziej cieszyłem się wtedy z tego, że wreszcie będę miał dobrą książkę dla moich Uczniów. A potem była druga i trzecia klasa. Potem zaproponowano mi napisanie materiału do podręcznika dla klas IV–VI. To był pierwszy multimedialny podręcznik na pendrive w Polsce. Każde dziecko miało swój pendrive, wkładało go do komputera i podręcznik był na ekranie. Do tego był zeszyt ćwiczeń. Pisanie zajęło mi ponad rok. Potem wyszły kolejne dwie serie do klas IV–VI, tym razem na papierze. W międzyczasie zostałem poproszony o napisanie nowej serii podręczników dla klas 1–3. 3 klasa ukazała się w zeszłym roku. To był mój 13 podręcznik. A we wrześniu ukaże się kolejne wydanie klasy IV. Dowiedziałem się w tym tygodniu, że książka dostała pozytywne opinie recenzentów (osób, które zajmują się dopuszczaniem podręczników do użytku w szkołach). To będzie moja 14 książka. Bardzo wiele dzieci w Polsce uczy się z moich książek.

Co lubi Pan najbardziej jeść?

To, co robi moja żona:) Poza drobnymi wyjątkami w zasadzie wszystko mi smakuje. Ale powiem w sekrecie..., że jestem fanem makaronu, pierogów i naleśników.

Co pan robi w wolnym czasie?

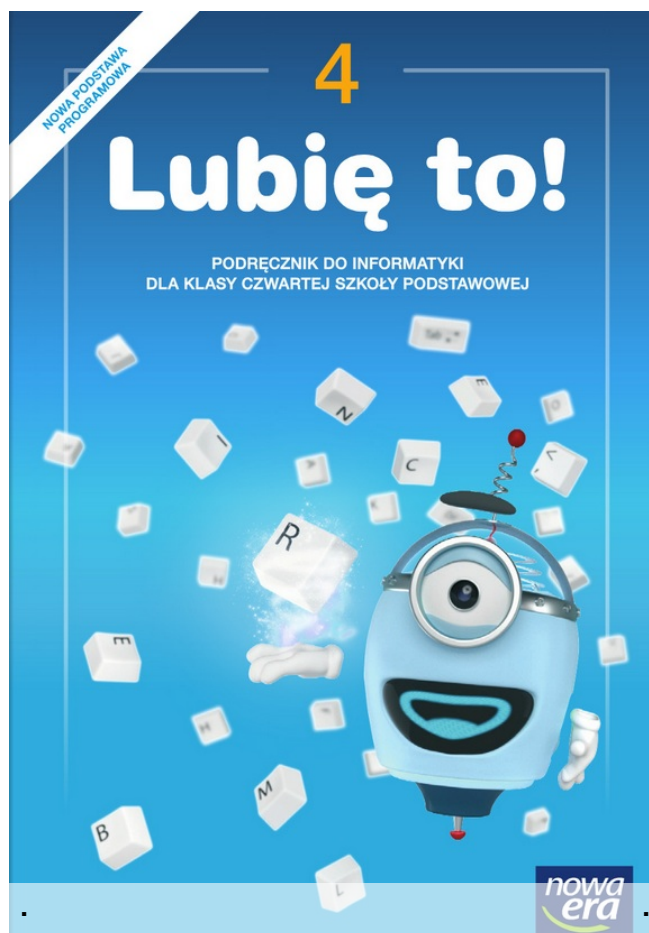
Mało mam wolnego czasu. Ten, który mam staram się spędzać z moją rodziną. Grać w gry planszowe, oglądać filmy, czytać. Bardzo lubię chodzić po górach.

Jak Pan radzi sobie podczas koronawirusa?

Jeszcze więcej czasu niż zazwyczaj spędzam przy komputerze. Pilnuję, żeby system, z którego korzystamy dobrze działał, żeby wszyscy wiedzieli, co i jak mają robić. Prowadzę lekcje, rozmawiam z nauczycielami. Ale cieszę się, że mam więcej czasu dla swoich dzieci. Trochę męczy mnie już uczenie przez kamerkę i wolałbym być już w szkole.

Czym nasza szkoła wyróżnia się spośród innych?

Jest wyjątkowa, bo tworzą ją wyjątkowi ludzie. Została założona przez wyjątkowych ludzi – państwa Krystynę i Tadeusza Stysiów.



To pasjonaci nauki i na nauce i na jej poziomie bardzo im zależy. Szkoła to ludzie. Tworzymy (nauczyciele i pracownicy szkoły) zespół osób, które chcą robić coś wyjątkowego. To, co jest szczególnie ważne w Heliantusie to drugi człowiek i spotkanie z nim. W naszej szkole próbujemy stawiać na relacje, czyli mieć dobry kontakt z każdym z Uczniów, poznawać Was coraz lepiej i dzięki temu coraz lepiej uczyć. Idąc przez korytarz mogę z każdym z Was porozmawiać o ważnych dla Was rzeczach. Często tak właśnie się dzieje. Uczniowie często przychodzą do mnie porozmawiać o niekiedy trudnych sprawach. To także jest dla mnie bardzo ważne. Szkoła jest wyjątkowa, bo możecie w niej uczyć się dużo więcej informatyki, matematyki i języków niż w innych szkołach. A to są przedmioty, z których wynikają umiejętności potrzebne w dorosłym życiu. Szkoła jest wyjątkowa, bo Wy jesteście wyjątkowi. Każdy z Was to osoba jedyna w swoim rodzaju, wyjątkowa i niepowtarzalna. Nasz budynek także jest wyjątkowy. Jest duży, przestronny i jasny. W każdej sali jest bieżąca woda, duża sala gimnastyczna, spory teren wokół budynku. To same atuty. Poza tym jesteśmy szkołą warszawską a co za tym idzie możecie mieć Karty Młodego Warszawiaka i bezpłatną komunikację miejską. To tylko kilka rzeczy. Mógłbym mówić o tym godzinami (*uśmiech*).

Czy planowane są na terenie szkoły są jakieś atrakcje typu: skatepark, czy plac zabaw? Plany są dość rozbudowane. Nie o wszystkim mogę jeszcze mówić. Pewne rzeczy okażą się wkrótce. W ubiegłym roku samorząd zebrał spora kwotę pieniędzy podczas prowadzenia sklepiku szkolnego. Planowaliśmy zakup z tych środków elementów skateparku. Takiego skateparku z prawdziwego zdarzenia ze względu na przepisy nie możemy wybudować. Teraz wszystko stanęło w związku z decyzją Ministerstwa Edukacji Narodowej o zawieszeniu zajęć w szkołach, a potem o rozpoczęciu nauczania drogą zdalną. Wszystko zależy od tego, kiedy wrócimy do szkoły. Ale kilka elementów zapewne niebawem zakupimy.

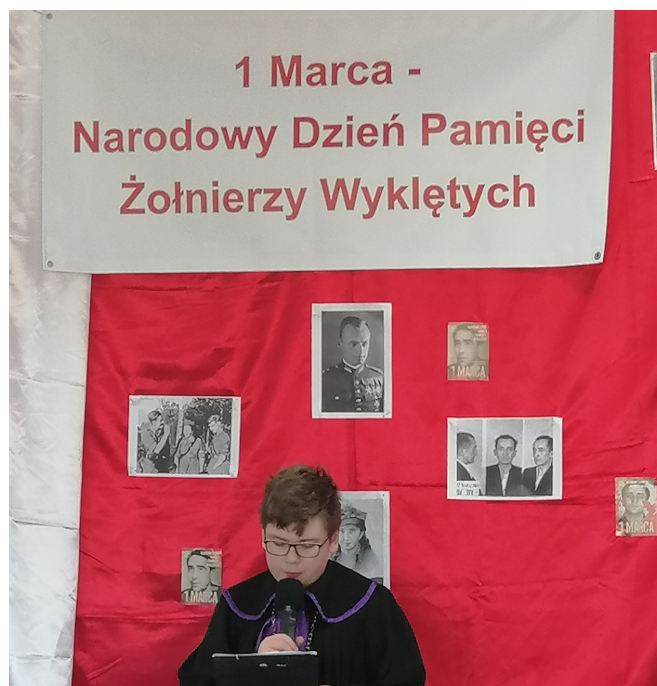


Czego życzyłby Pan Dyrektor dzieciom, które uczą się w Heliantusie?

Przede wszystkim wytrwania w tym niełatwym czasie, kiedy robi się coraz cieplej, a nie można wyjść na dwór i bawić się z kolegami i koleżankami. Tego, żeby ten czas wydłużonej pracy przy komputerach i nie tylko był dla Was efektywny, byście jak najwięcej się nauczyli. Zazwyczaj wszyscy pędzimy, mamy mało czasu. Życzę Wam, byście ten okres spędzili na nauce samodzielnego planowania czasu, nauce samodzielnego uczenia się, a przede wszystkim jednak, byście korzystali z możliwości dialogu ze swoimi najbliższymi. Przed nami święta Wielkanocne. W tym roku będą zupełnie inne niż zazwyczaj. Pewnie nie będzie takich przygotowań, jak co roku, nie będzie wyjazdów do rodzin. Życzę wam spokojnych i zdrowych świąt Wielkanocnych. Z rozmów wynika, że już tęsknicie za szkołą. Ja także. Więc życzę nam wszystkim, żebyśmy się jak najszybciej wszyscy zdrowi mogli spotkali w budynku Szkoły Heliantus i rozpocząć normalne lekcje.

Z życia szkoły

Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Heliantusie



Od 2011 roku, dnia 1 marca obchodzimy w Polsce Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Z tej okazji uczniowie klasy 6 a ze Szkoły Podstawowej Heliantus przygotowali inscenizację pt. „Sąd nad Witoldem Pileckim”. Przedstawienie przypominało realia rozprawy sądowej, podczas której skazany został jeden z najbardziej rozpoznawalnych żołnierzy niezłomnych, rotmistrz Witold Pilecki.

W rolę głównego bohatera, Witolda Pileckiego wcielił się Aleks, w pozostałe role: sędziego – Miłosz, prokuratora – Kosma Małczyk, adwokata – Olaf Pacek, świadka 1 – Maya Bayindir, świadka 2 – Kacper, natomiast narratorkami zostały Amelka Makowska i Lena Wasiak. Wspaniałym aktorom gratulujemy odwagi i znakomitego występu.

Warto z pewnością przypomnieć, że tytułowy bohater inscenizacji, Witold Pilecki był jedną z ofiar zbrodni sądowych w Polsce. W latach 1944-1948 terror komunistyczny dokonał olbrzymiego spustoszenia. Około 2,5 tysiąca niewinnych Polaków skazano na śmierć, ok. 15 tysiąca zabito bez sądu, od 100 do 150 tys. uwięziono, a ok. 50 tys. żołnierzy i współpracowników Armii Krajowej wywieziono w głąb ZSRR, gdzie żyli w nieludzkich warunkach.

7 maja 2008 roku Sejm RP podjął uchwałę w sprawie przywrócenia pamięci zbiorowej Polaków bohaterskiej postaci Witolda Pileckiego, uznając go tym samym za godny naśladowania wzór Polaka, bez reszty oddanego sprawom Ojczyzny.

Wywiad z Hermesem

Julia Bakun

Maya Bayindir, ilustracja

Bardzo się cieszę, że znalazłeś czas na wywiad ze mną.

Cóż mi też jest bardzo miło, ale czy możemy już zacząć, bo mój szef Zeus obniży mi pensję, jak szybko nie dostarczę czerwonych róż księżniczce Aten.

Jasne. Czy mógłbyś rozwiać wątpliwości dzieci na całym świecie, Percy Jackson rzeczywiście istnieje, czy to tylko fikcja?

Też pytanie! Percy Jackson jest tak prawdziwy, jak ja! Spotkałem go nie raz, nie dwa. Miły chłopak tylko, że strasznie przyciąga do siebie kłopoty. Nadal mu jestem wdzięczny za odnalezienie kaduceusza. Greg i Marta nadal mają mi to za złe (z torby Hermesa wydobywają się stłumione głosy węży).

Jesteś jednym z najmłodszych bogów, ale też liczysz sobie trochę lat. Jak się przyzwyczajasz do tak szybkiego zmieniania się świata?

Młoda, proszę cię, ja wynalazłem internet! Chociaż rzeczywiście ludzie mają wyobraźnię. Spodobał mi się Steve Jobs, ten który wynalazł iPhone'a. Nie jest mi jakoś trudno przyzwyczaić się do nowości, czasem tyle muszę latać, że dopiero orientuję się gdzie, co jest.

Czy to prawda, że zawsze odkręcasz wszystkie wojny i wielkie wypadki? Weźmy na przykład takiego Tyfona. Namówiłeś ludzi, że to wielki huragan, o ile dobrze pamiętam.

(śmiech) Rzeczywiście, ludzie są strasznie naiwni. Patrząc na twoje wymowne spojrzenie zastanawiam się czy dobrze sformułowałem zdanie. Pewnie nie. Przekonuje ich, że to są huragany i wybuchy wulkanu. Gdy z nimi rozmawiam, a oni się na to wszystko nabierają, muszę się powstrzymać od śmiechu. Jak oni mogą tego nie widzieć?! Z tego co wiem, ty widzisz przez Mgłę, więc nie mam do ciebie pretensji, ale inni? Z nich można się tylko śmiać.



Już w pierwszych dniach życia załatwiłeś sobie przyjaciela, Apolla. Jak utrzymuje się wasza przyjaźń?

Apollo to rzeczywiście spoko gość. Nasza przyjaźń przeszła tyle wzlotów i upadków, że te nastolatki, które uważają, że wiele przeżyły w przyjaźni, to tylko minimum tego, co ja i Apollo przeszliśmy razem. Jest dobry do strojenia żartów, ale i można z nim pogadać na poważnie. Kiedy naprawdę ładna dziewczyna rzuciła mnie dla jakiegoś hiszpańskiego macho to on mnie pocieszał. Potem zrobiliśmy im naprawdę dobry kawał i rachunki były wyrównane. Gdy obaj byliśmy jeszcze młodzi, nie mieliśmy pojęcia, że nasza przyjaźń przetrwa tak długo. Ja jedyny widziałem go płaczącego, a on mnie. Jesteśmy takie... jak to się mówi tam u was? A! BFF albo te psiapsiółki, czy jaka tam inna głupia nazwa.



Ostatnie pytanie - Jaka była najśmieszniejsza sytuacja w całym twoim życiu?

No myślałem, że nigdy nie zapytasz! Byłem pewien, że będzie takie pytanie, więc się przygotowałem. Najśmieszniejsza sytuacja w moim życiu to ta, kiedy Hefajstos nakrył Afrodytę i Aresa w łóżku. On miał na sobie bokserki w panterkę, a ona rozczochrane włosy. (Hermes wybuchnął śmiechem i kilka sekund później spadł z krzesła, turlając się po podłodze ze śmiechu). Przepraszam, ale ich widok był po prostu niezmierny. Przyznaję, że mi najtrudniej było powstrzymać się od śmiechu. Trząsałem się jak nie wiadomo co. Zeus zaczął śmiać się pierwszy, ale tylko dlatego, że spojrzał na minę Demeter.

Podobno ze wszystkich bogów olimpijskich mam największe poczucie humoru. Ale ten widok był po prostu czymś nie do opisanego. Ares w bokserkach w panterkę i skarpetkach w kolorze czerwonym przyklejony siecią do rozczochranej Afrodyty w srebrnej bieliźnie. Najlepsza rzecz, jaką widziałem. To było śmieszniejsze, niż kiedy Apollo poślizgnął się i wpadł w swój tort urodzinowy. Cały umazany kremem cytrynowym i czekoladą uganiał się za mną po świecie, bo ja śmiałem się najbardziej. Dorwał mnie po tygodniu. Nie radzę wam wkurzać Apollina, nie radzę. Mam teraz dziwne wrażenie, że Afrodyta i Ares nie wybaczą mi tego. Trudno.



Hermes

Miało być ostatnie pytanie, ale ty możesz wiedzieć o tym najlepiej, bo dużo podróżujesz. Co myślisz o Covid-19, nazywanym koronawirusem?

Ja mam wrażenie, że te wredne typki z Hadesu, co zawsze mnie wyganiają, mają coś z tym wspólnego. Jestem o tym święcie przekonany. Powkładały coś do tych nietoperzy i bum! Epidemia gotowa. Rozmawiałem na ten temat z Apollinem, ponieważ jest on bogiem leków itd. Powiedział, że to jest na sto procent coś z Hadesu. Poznał po wyglądzie i objawach. Niezły jest w te klocki.

Cóż, dziękuję ci za rozmowę i mam nadzieję, że jeszcze się spotkamy.

Mi też było miło i do zobaczenia niedługo.

Czekaj, co ty...

(Hermes zniknął)



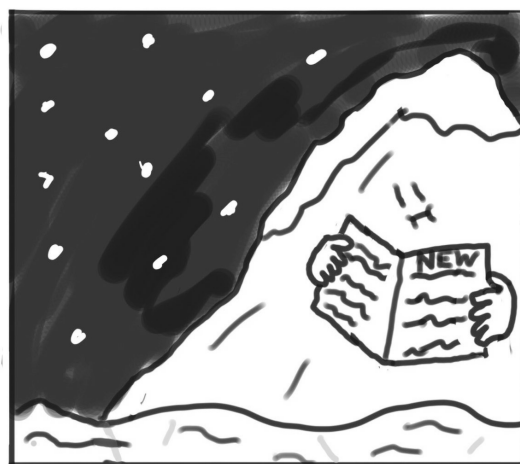
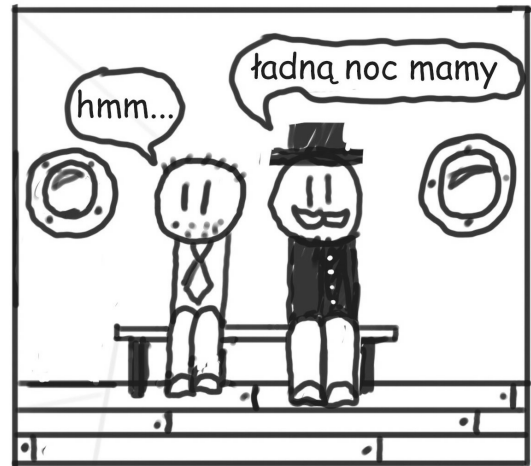
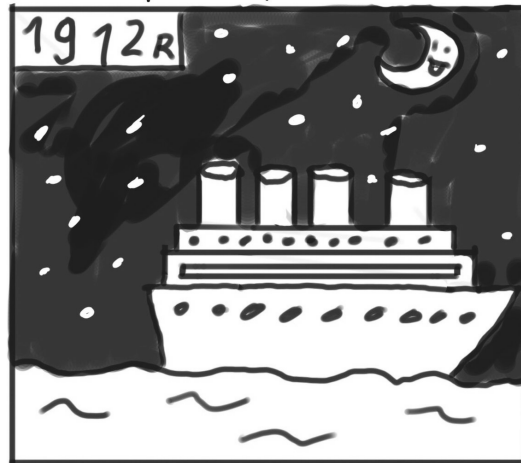
Stanisław August z Bożej łaski i woli
narodu król polski, wielki książę litewski,
ruski, pruski, mazowiecki, zmuński,
kijowski, wołyński, podolski, podlaski,
inflancki, smoleński, siewierski
i czernihowski etc.

zaprasza

JE X. Ignacego Krasickiego
na obiad w najbliższy czwartek 17 maja
Roku Pańskiego 1771
o godzinie 16 na Zamku Królewskim

Stanisław August Krol.

Titanic pisał i rysował: Antek Brycki



koniec

Koronawirus z Wuhan

Czy powinniśmy się go bać?

Lena Wasiak

Czym jest nowy wirus?

Nowy koronawirus COVID-19 („2019-nCov”) należy do szerokiej rodziny wirusów powodujących zakażenia zarówno u ludzi jak i zwierząt. Podobnymi wirusami były SARS i MERS, które stanowiły przyczynę epidemii w latach 2003 i 2012. Ich źródłem były nietoperze i może tak też być z koronawirusem, który bardzo szybko pokonał barierę gatunkową i zaczął przenosić się wśród ludzi. Mimo, iż obecnie wiemy o nim już bardzo dużo, udało się nawet sztucznie odtworzyć jego geny, to wciąż nie został on w pełni przebadany, natomiast fakt, że należy do tej samej grupy co SARS czy MERS, nakazuje zachowanie ostrożności.

Jakie są symptomy choroby?

Objawy początkowo przypominają typowe objawy grypopodobne. Najczęściej pojawia się gorączka powyżej 38 stopni Celsjusza, kaszel, ogólne zmęczenie. Następnie mogą pojawić się bardziej poważne dolegliwości ze strony układu oddechowego: sploty oddechu, duszności i obustronne zapalenie płuc. Podczas stawiania diagnozy zawsze należy jednak wziąć pod uwagę, czy pacjent odbył podróż w miejsca, gdzie istnieją potwierdzone przypadki choroby. Do tej pory szacowano, że okres wylegania się choroby waha się od 2 do 14 dni. Najnowsze dane wskazują, że może on być nawet o 10 dni dłuższy.

Kto jest narażony?

Praktycznie każdy. Z dotychczasowych obserwacji w Chinach wynika, że 55 proc. chorych to osoby w wieku 15-49 lat. Najcięższe objawy rozwijają się jednak u ludzi starszych, powyżej 65. roku życia, obciążonych innymi chorobami, w tym nadciśnieniem i innymi chorobami płuc. Natomiast dzieci i młodzież do 15. roku życia stanowią zaledwie ok. 1 proc. osób zakażonych COVID-19. Co więcej, przebieg choroby jest u nich zwykle łagodny.



Trudno jednak na tym etapie formułować ostateczne wnioski. Z pewnością stan kliniczny pacjenta zależy od jego ogólnej kondycji, a także jakości dostępnej opieki medycznej.

Jak się chronić?

Przede wszystkim należy często myć ręce wodą i mydłem przez co najmniej 20 sekund. Nie powinno się dotykać nosa, ust oraz oczu nieumytymi rękami, a także zachowywać dystans wobec osób z objawami zakażenia. Warto unikać przebywania w dużych skupiskach ludzi oraz podróży, zwłaszcza międzykontynentalnych, w miejsca, gdzie stwierdzono przypadki zakażenia. Im mniejsza migracja, tym mniejsza szansa na rozprzestrzenianie wirusa.

Podobno w polskich aptekach zaczyna brakować maseczek ochronnych...

Po pierwsze brakuje dostaw z Chin, a po drugie wiele osób kupuje je na wszelki wypadek. Poza tym warto mieć świadomość, że najprostsze maseczki higieniczne w większym stopniu chronią osoby z najbliższego otoczenia niż te, które je noszą, co też jest zaletą w ograniczaniu zakażeń. Jeżeli już zdecydujemy się na taką formę prewencji, to zwróćmy uwagę, czy maseczki spełniają odpowiednie normy. Powinny posiadać filtr przynajmniej klasy FFP2. Należy również regularnie je wymieniać. I pamiętajmy, że wirus może wnikać do organizmu przez błony śluzowe, a więc niezabezpieczone maseczką okolice oczu.

Według Chińskiego Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorób w prowincji Hubei, gdzie znajduje się miasto Wuhan, śmiertelność wśród zakażonych koronawirusem Covid-19 sięga 2,9%, a w pozostałych rejonach kraju nie przekracza 0,4%. Z najnowszego raportu, przywołanego przez BBC, wynika, że ogólna śmiertelność wynosi 2,3%, porównywalnie, według Światowej Organizacji Zdrowia, śmiertelność grypy sezonowej wynosi 0,1-0,5% (tzn. umiera 1 do 5 na 1000 osób, które zachorowały), przy czym 90% zgonów występuje u osób po 60 roku życia.

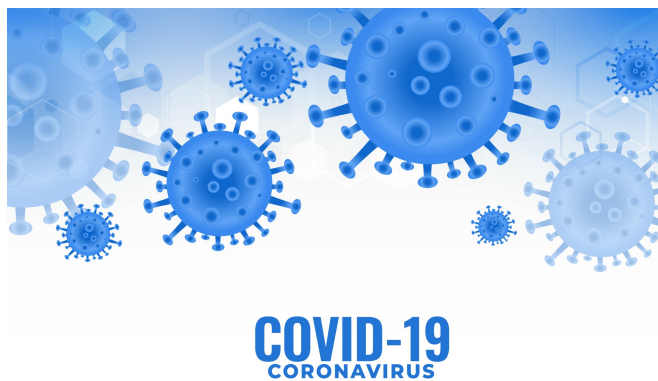
Źródła:

<https://pulsmedycyny.pl/covid-19-nowe-oblicze-koronawirusow-982734>

<https://www.medonet.pl/zdrowie/zdrowie-dla-kazdego-zasieg-koronawirusa-covid-19--mapa-artikul.43602150.html>

<https://oddechycia.pl/koronawirus/koronawirus-wirus-z-wuhan-co-na-te-chwile-wiemy-o-tym-wirusie-jak-bardzo-jest-zjadliwy/>

<http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C807780-proc-zakazen-koronawirusem-ma-jedynie-lagodny-przebieg.html>



Jak uratować orangutany?

Maja Mulak

W moim pierwszym artykule chcę Wam opowiedzieć o najciekawszych (dla mnie) zwierzętach na świecie, czyli o orangutanach. Ponieważ grozi im wyginięcie postanowiłam coś z tym zrobić i założyłam Klub Ochrony Orangutanów Majki (w skrócie KOOM).

Te fantastyczne zwierzęta tracą swój dom przez olej palmowy, który robi się z owoców palm olejowych sadzonych na miejscu lasów deszczowych, w których żyją te małpy. Pokochałam je od pierwszego wejrzenia, bo pomyślałam, że są takie jak my i niewiele się pomyliłam, bo mamy z nimi aż 97% wspólnego DNA. Dlatego warto wiedzieć, jakie one są i starać się im pomóc unikając produktów z olejem palmowym, m.in.: czekolad takich jak Milka, ciasteczek jak Oreo, kremów jak Nutella i różnych innych słodyczy i kosmetyków z nim w składzie.

Troszkę Wam o nich opowiem. „Orang” znaczy „człowiek”, a „hutan” znaczy las, czyli orangutan to człowiek lasu. Orangutany żyją tylko w dwóch miejscach na świecie, to jest na wyspach Borneo i Sumatrze. Są trzy gatunki: sumatrzański, borneański i tapanuli (którego przedstawiciele jest bardzo mało). To bardzo mądre zwierzęta, które szybko uczą się. Mieszkają w gniazdach na drzewach i codziennie budują nowe, bo wiedzą, że zalęgają się w nich bakterie i pasożyty, od których mogłyby zachorować. Są znane jako medycy lasu. Dlaczego? Pewnego dnia orangutana zaswędziła łapa. Urwał liść z krzaczka i potarł nim łapę, co mu pomogło. Opowiedział o tym innym orangutanom i tamte też zaczęły to stosować. Teraz nawet lekarze na Borneo używają tej rośliny do robienia leków. Orangutany lubią jeść owoce, głównie banany i duriany, które strasznie śmierdzą i mają kolce. Te małpy są tak mądre, że żeby się nie pokłuć, robią sobie rękawiczki z liści. Liście wykorzystują te rośliny do robienia parasoli kiedy pada oraz, razem z patykami, do robienia... zabawek dla swoich dzieci! Musicie też wiedzieć, że małe orangutaniątka są ze swoimi mamami przez nawet 8 lat! Muszą się od nich wszystkiego nauczyć – od skakania po drzewach, po to, gdzie znaleźć jedzenie i jak sobie ogólnie poradzić w lesie. Dlatego tak ważne jest, żeby mogły żyć w swoim domu – lesie deszczowym.



Jeśli Was zainteresowały moje ukochane orangutany, dołączcie do KOOM i zrezygnujcie ze słodyczy z olejem palmowym. Kiedy producenci zobaczą, że nikt ich nie kupuje, może uda nam się wspólnie uratować ich życie.





STRĘBA

JUNIORA



B	B	D	L	R	I	M	B	A	R	M	I	B	T	O	X	X	
J	X	J	Z	O	C	R	I	C	K	O	S	Z	L	K	A	M	
A	S	P	O	D	N	I	C	Z	K	A	K	H	T	J	C	S	A
L	N	X	I	K	X	J	K	S	K	A	R	P	E	T	A	L	Y
D	K	L	A	P	K	I	T	K	A	P	E	T	A	L	Y	E	M
A	V	C	Q	L	O	R	E	K	A	P	E	T	A	L	Y	E	M
K	I	F	S	N	O	O	S	R	L	L	E	G	Z	U	O	L	
S	M	S	U	K	I	E	N	K	A	K	F	F	E	L	L	E	
A	Z	C	D	D	T	O	D	L	J	P	W	F	A	N	Z	X	
L	V	D	J	S	W	F	A	N	Z	X	I	V	Z	X	T	S	
I	D	K	H	U	B	V	E	W	C	C	G	G	O	T	D	W	
K	W	U	H	E	P	J	A	X	L	O	L	I	V	O	M	Y	

1. CZAPKA
2. SKARPEY
3. SANDAŁY
4. SPÓDNIĘ
5. SWETER
6. SPÓDNICZKA
7. BUTY
8. KAPELÓWKI
9. SUKAWICZKA
10. ROKAWICZKI
11. KŁAPKI
12. SZALKI
13. KOZUŁKI

Czy konie śpią na leżąco?

Natasza Chmura



Czy konie śpią na leżąco?

Większość ludzi myśli, że konie śpią na leżąco, a to w połowie nieprawda. Młode konie śpią na leżąco, ale starsze już na stojąco.

Pierwszy koń na świecie?

Pierwszy koń na świecie pojawił się około 50 milionów lat temu. Nazwano go eohippus, czyli „koń świtu”. Żył w lesie, był wielkości królika i żywił się roślinami. Prawdziwy koń – taki, który przypominał obecnie żyjącego equus caballu, pojawił się zaledwie 4 miliony lat temu. Pierwotni ludzie polowali na konie, o czym świadczą rysunki na ścianach groty w Lacaux.

Czy koń ma kolana i łokcie, tak jak człowiek?

Koń też ma łokcie i kolana tak samo jak ludzie.

Ile kilometrów na godzinę pobiegnie najszybszy koń?

Najszybsze konie świata to folbluty, inaczej konie czystej krwi angielskiej. Najszybszy folblut pobiegnie 72 km na godzinę.

Jaki był rekord skoku przez przeszkodę?

Rekord potęgi skoku pobił Alberto Larraguibel Morales na koniu Huaso 5 lutego 1949 roku. Skoczył 2 m 47 cm.

Ile palców ma koń?

Przednie kończyny pierwszego konia na świecie miały cztery palce, a tylne trzy. Następnie konie ewoluowały, w związku z tym zanikały im palce. Koniom został tylko jeden palec u jednej kończyny.

Wykreślanka

Amelia Makowska

P	C	K	M	T	A	A	Z	I	R	Z	S	U	H	G	L
O	A	Ł	U	R	S	C	K	A	M	N	A	P	D	O	Q
E	N	K	O	R	O	N	A	N	I	R	U	S	N	R	O
P	L	B	F	E	A	E	T	A	J	J	K	G	U	A	A
I	Y	W	Ć	O	O	S	A	T	Z	R	A	O	M	C	A
D	A	E	X	B	R	H	R	A	C	O	Y	D	N	Z	C
E	Z	R	E	R	P	C	O	N	I	Ś	B	U	N	K	M
M	M	O	Y	M	K	H	D	N	K	R	A	S	K	A	H
I	E	Ś	R	O	H	I	S	A	I	E	O	Z	M	E	O
A	C	I	T	C	E	N	C	S	M	Ż	H	N	O	M	Ł
A	Z	N	E	U	C	Y	U	A	P	D	L	O	F	T	E
W	E	K	O	E	N	Z	K	Ć	N	O	R	Ś	E	T	K
I	N	R	O	S	F	M	X	M	A	S	E	C	Z	K	I
Y	I	K	A	Ż	Ą	Ż	A	N	O	I	T	I	J	I	Ł
T	E	K	A	S	Z	E	L	A	G	K	#	T	A	H	I
I	W	Z	R	U	T	P	K	M	E	H	Ł	O	K	G	Ó

1) koronawirus

4) epidemia

7) katar

2) Chiny

5) kaszel

8) duszności

3) maseczki

6) gorączka

9) zmęczenie

Wiadomości Chucka Norrisa. Covid-19

Franek Kęska

Czeka na Was pasjonująca przygoda! Zapraszam na: <https://share.pixton.com/pphsd2a>



HELIANTUS

S Z K O Ł A P O D S T A W O W A